Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. wWarszawie 140.05

Nr. 160. Czwartek dnia 17 Lipca 1924 r. Rok XXXI.

Pp. Thugutt i St. Grabski ministrami?

W listopadzie 1918 roku nie uznawał pan Thugutt nawet orła polskiego z koroną. W ciągu następnych kilku lat zdążył pogodzić się z koroną na głowie orła, ale pozostał dalej wrogiem prawicy, którą w kołach lewicowych nazywa się obrazowo „chjeną“ lub „reakcją“. Wszedłszy do obecnego Sejmu p. Thugutt obserwował pilnie ósemkowego potwora. W grudniu ubiegłego roku doszedł już do wniosku, że jeśli nie z całą trzechgłową bestją, to przynajmniej z jedną jej głową można współpracować i otrzymawszy misję utworzenia gabinetu, ofiarował sojusz Chrześć. Demokracji. Kombinacja się nie udała. Wkrótce p. Thugutt wybrał się na wojaż po Europie, a po krótkim pobycie w Rzymie oświadczył dziennikarzom, że gdyby był Włochem, to zapewne zostałby faszystą. Nie wróżyło to nic dobrego, jak przewidywał „Robotnik“. Powróciwszy do kraju p. Thugutt spotkał się wkrótce potem z p. Stanisławem Grabskim w jednym pokoju. Przed trzema lub czterema laty takie spotkanie doprowadziłoby może do walki na laski lub na pięści, a przynajmniej na słowa. Obecnie doprowadziło do... wspólnego opracowania ustaw językowych. Kollaboracja najzacieklejszego endeka i wodza „Wyzwolenia“ różnie była widziana na lewicy i prawicy, ale to pewna, że najbardziej się spodobała obu Stanisławom: Grabskiemu i Thuguttowi. P. Thugutt nie zawahał się poświęcić trzech pólbolszewików ze swego klubu, oraz sympatje Białorusinów i Ukraińców, byle tylko uratować owoc swych konferencyj z p. Grabskim. I tak zasmakował w tych konferencjach, że ułożył na jesień dalszy ich ciąg w sprawie mniejszości niemieckiej i żydowskiej. Ten afekt zaś wzajemny dwóch Stanisławów postanowił wykorzystać p. Władysław Grabski, który oddawna chciał mieć w swym gabinecie nie tylko szwagra, ale i brata. I oto dzisiaj prasa lewicowa donosi, że w piątek lub sobotę prezydent Wojciechowski podpisze dwie nominacje: p. Thugutta na ministra spraw zagranicznych i p. St. Grabskiego na ministra wyznań i oświaty. W ten sposób — rozumuje premjer — p. Thugutt będzie mógł stale konferować z p. St. Grabskim i układać dalej różne pożyteczne projekty, a rząd wzmocniony dwiema indywidualnościami z dwóch przeciwnych stron Izby, uzyska silne oparcie w Sejmie i kraju.

Taka byłaby geneza dojrzewających — podobno — nominacyj pp. Thugutta i Grabskiego. Ich punktem wyjścia jest zbawienna ewolucja p. Thugutta, który ku naszemu przyjemnemu zdziwieniu okazał się politykiem zupełnie innego typu, niż większość jego towarzyszów klubowych. Ewolucja p. Thugutta przybliża realizację stałej polskiej większości sejmowej, dla stworzenia której stronnictwa prawicy i centrum tak wielkie już poniosły ofiary. Ostatnie głosowania nad budżetem, pełnomocnictwami i ustawami językowemi dowiodły, że taka większość od Wyzwolenia do Związku Ludowo-Narodowego jest możliwa, że zaciekłość partyjna nie zakrywa tym stronnictwom interesu państwa, który nakazuje porozumienie i współpracę.

Ale taka stała większość — to jeszcze muzyka przyszłości, bliższej lub dalszej. Na razie zanosi się nie na koalicję i rząd parlamentarny, ale na t. zw. półparlamentaryzację. Do gabinetu weszliby dwaj (możnaby potem wprowadzić dalszych dwóch, np. pp. Kiernika i Smólskiego) wybitni parlamentarzyści na swoją własną odpowiedzialność. Nie zaangażowaliby swych stronnictw. Ale przez sam fakt współpracy w rządzie zapewniliby mu pewną równowagę polityczną, oraz inicjatywę w dziedzinach, na które p. Wł. Grabski zapuszczał się dotąd nieśmiało i niepewnie, a nadto utrzymaliby kontakt ze Sejmem. Rząd byłby śmielszy i aktywniejszy, w kraju i w Sejmie nastąpiłoby złagodzenie tarć partyjnych.

Mówiliśmy dotąd tylko o stronie politycznej zamierzonych zmian. Strona personalna przedstawia pewną trudność. P. Thugutt jest zdolnym politykiem i umie się uczyć, ale czy ministerstwo spraw zagranicznych może być w obecnym czasie terenem nauki? Nastaje czas wielkiej aktywności w polityce zagranicznej Europy, Polska musi działać w Genewie, Paryżu i Londynie, taki czas nie jest odpowiednim na nowicjat dla p. Thugutta. Czy p. Thugutt nie zanadto ufa, że jako lewicowiec znajdzie łatwiej wspólny z pp. Herriotem i Macdonaldem język, niż p. Zamoyski? Dyplomacja jest przecież także nauką i to nauką trudną, wymagającą czasu i pracy... P. Thugutt dotąd nie zajmował się polityką zagraniczną. Nim się jej nauczy, Państwo może ponieść szkody.

Nasz korespondent waszawski telefonuje nam:

Organy lewicy omawiają obszernie mającą podobno w piątek lub w sobotę nastąpić nominację p. Thugutta Min. S. Z. i p. St. Grabskiego min. oświaty. W „Wyzwoleniu“ sprawa ta wywołała ferment, ale według „Kurjera Czerw.“, który ma wiadomość od członka rady naczelnej „Wyzwolenia“, secesji w klubie nie będzie.

Dowiaduję się z kół urzędowych, że sprawa tych nominacji jest na dobrej drodze, ale termin nie jest ustalony.

„Gaz. Warsz.“ pisze, że sprawa znajduje się dotąd w fazie dyskusji nieoficjalnych osób ze świata politycznego. Wobec wielkich zadań ogólnopolitycznych, trzeba rozszerzyć podstawę rządu. Punkt ciężkości przenosi się na teren polityki państwowej i narodowej.

Przyjaciele p. Thugutta utrzymują, że jest on zdecydowany wstąpić do rządu bez względu na decyzję swego klubu.

P. Popiel z N. P. R. nazwał kombinację Thugutt-Grabski „niezwykle śmiałą“. P. Rozmarin (sjon.) widzi w niej zwycięstwo Nar. Dem. Prasa lewicowa jest trochę skonsternowana.

Macdonald za jednolitym frontem sojuszników.

Z dyskusji w Izbie gmin nad planem rzeczoznawców.

Londyn. (PAT) W Izbie gmin **Macdonald** wskazał, **że te punkty propozycji Davesa, z których** wynikają zobowiązania Niemiec, **wykraczające poza traktat wersalski, stanowią materjał,** który będzie przedłożony **rzeczoznawcom prawnym.** Mówca **nie sądzi,** by można zapewnić pokój Europy, **zanim nie będzie utworzony jednolity front sojuszników.** Premier czynił zabiegi w tym kierunku, ale osiągnięcie go utrudniał francuski punkt widzenia na traktat wersalski. Mówca uznaje, że jakkolwiek należy Francji udzielić w ramach traktatu wersalskiego **wszelkich gwarancji,** potrzeba jednak być ostrożnym, by nie spowodować rozszerzenia traktatu.

Co do udziału przedstawicieli Ameryki w komisji **odszkodowań,** to Ameryka mogłaby być reprezentowaną jedynie w charakterze nieoficjalnym. Traktat ze Spaa nie będzie przez konferencję rozważany. Konferencja nie będzie rozpatrywała **kwestji sankcji** jako określonego programu, natomiast kwestją będzie **ujęta w formie deklaracyji ogólnej** z punktu widzenia interesów wspólnych sojuszników, zagrożonych ewentualnemi uchybieniami ze strony Niemiec. Sprawa gwarancyj, o której mówił Asquith, jest we wszystkich szczegółach rozważana przez rząd, nie może jednak być mowy o pakcie **dwustronnym.**

Dr Stresemann rozczarowany.

Berlin. (AW) Na przyjęciu, wydanem przez szefa prasy niemieckiej Dr Spieckera, wygłosił kanclerz Dr Marx obszerne przemówienie, poświęcone głównie trzem najżywotniejszym dla Niemiec sprawom, t. j.: **planowi rzeczoznawców, konferencji w Londynie i kwestji udziału Niemiec w Lidze Narodów.**

Odnośnie do **konferencji londyńskiej,** która miała doprowadzić do wielkiego celu pojednania, kanclerz zaznaczył, iż ostatnie spotkanie Macdonalda z Herriotem przyczyniło się do **poważnego rozwiania tych nadziei.** Niemcy obecnie muszą być dopuszczone jako równouprawniona strona do **rokowań.** Godząc się na wielkie ciężary, płynące z planu rzeczoznawców, naród niemiecki musi także widzieć cel tych wielkich ofiar. **Żąda on wolności i równego traktowania z innymi narodami i szanowania praw, płynących z traktatu** wersalskiego.

W kwestji **wstąpienia do Ligi Narodów** kanclerz wysuwa uznanie przytem w najszerszych granicach dobra i godności narodu niemieckiego.

Konferencja prasowa państw bałtyckich.

Warszawa. (PAT.). Konferencja naczelników wydziałów biur prasowych ministerstw spraw zagr. Estonji, Finlandji, Łotwy i Polski rozpoczęła się w poniedziałek o godz. 10 rano w sali Zielonej M. S. Z. krótkiem porozumieniem w sprawach formalnych.

O godz. 10.30 delegaci państw bałtyckich byli przyjęci na specjalnej audjencji przez min. Zamoyskiego, poczem minister w asystencji dyrektorów departamentów min. Bertoniego i Morawskiego, oraz naczelnika wydziału wschodniego Skrzyńskiego otworzył konferencję przemówieniem.

PRZEMÓWIENIE MIN. ZAMOYSKIEGO.

Panowie! Ostatnia konferencja ministrów spr. zagr. Estonji, Finlandji, Łotwy i Polski, która odbyła się w Warszawie 16 i 17 lutego b. r., przewidziała zwołanie z inicjatywy Polski konferencji technicznej specjalnych delegatów z tych 4 państw w celach, wyszczególnionych w 2 rezolucjach protokołu końcowego, a mianowicie ułatwień dla rozwoju stosunków intelektualnych, naukowych, artystycznych, sportowych, turystycznych i innych między 4-ma sąsiadującymi narodami. Rezolucje, które Panom tylko co przypomniałem, stanowią program prac, które dziś podejmujecie. Program ten ma tę zaletę, że nie tylko opracowuje te stosunki, do których nawiązania dojść chcemy na drodze realizacji zbliżenia się naszych 4 narodów, ale ma zarazem wskazywać nowe metody, które należy zastosować w tym celu. Panowie, jestem szczęśliwy, że dzisiejsza konferencja odbywa się w naszej stolicy i w imieniu rządu polskiego mam zaszczyt powitać panów i wyrazić życzenie, aby wysiłki wasze były uwieńczone powodzeniem dla największego dobra naszych 4 krajów.

Następnie wybrano na przewodniczącego konferencji p. Natansona, który w dłuższem przemówieniu naszkicował program konferencji.

Otwierając konferencję, pozwolę sobie wspomnieć o jej historji i poświęcić kilka słów celom, które się będziemy starali osiągnąć. Konferencja ministrów spraw zagr. naszych 4 państw, która się odbyła w Warszawie 16 i 17 lutego b. r., m. in. przyjęła 2 następujące rezolucje: 1) Zważywszy pożyteczność a) organizacji wymiany informacji, przyczyniających się do rozpowszechnienia lepszej znajomości wzajemnej odnośnych krajów zapomocą odpowiedniej propagandy, b) materjalnych ułatwień współpracy prasy, ulepszając komunikację pocztową, telegraficzną i telefoniczną i biorąc pod przychylną rozwagę sprawę zmniejszenia taryf dla obsługi prasy, c) nawiązania i rozwijania bezpośrednich stosunków między ajencjami telegraficznemi 4-ch państw, konferencja proponuje zwołanie do Warszawy przez rząd polski konferencji technicznej, mającej za zadanie opracowanie powyższego programu z punktu widzenia praktycznej realizacji. W rezolucji tej uznając, że współdziałanie polityczne i ekonomiczne 4-ch rządów byłoby z pożytkiem wspomagane przez pełniejszą wzajemną znajomość odnośnych narodów, konferencja zwraca uwagę odnośnych rządów na korzyści, które mogłyby osiągnąć w miarę rozporządzalnych środków przez rozwijanie stosunków intelektualnych, naukowych, artystycznych, sportowych, turystycznych i innych między Estonją, Finlandją, Łotwą i Polską. Mamy więc uczynić pierwszy krok pewny i zdecydowany na tej drodze, która być może w początkach nastręczy pewne trudności, lecz która doprowadzi nas do uczucia wzajemnego szacunku i przyjaźni. Ten pierwszy krok należy uczynić bez zawahania i dlatego też pozwalam sobie panów do tego gorąco zachęcić.

Pierwsze posiedzenie zakończyło się o godz. 1 po południu. Następnie w poselstwie estońskiem odbyło się śniadanie dla członków konferencji. Goście bałtyccy zwiedzili następnie zamek, poczem uczestnicy konferencji zasiedli znowu do stołu. Wieczorem o godz. 8 min. Bertoni wydał w hotelu europejskim obiad dla uczestników konferencji.

Po obiedzie goście bałtyccy zwiedzili biura, urządzenia i instalacje P. A. T-icznej. 15 bież. m dalszy ciąg konferencji i zwiedzanie stacji radjotelegraficznej.

Ustawa o monopolu spirytusowym przyjęta

Warszawa. (Telef. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu kom. spr. zagr. przyjęto na samym początku obrad ratyfikację traktatu nawigacyjnego polsko-duńskiego, regulującego żeglugę przybrzeżną między obu państwami. Prócz tego przyjęto konwencję sanitarną polsko-łotewską. Po załatwieniu tych spraw poseł Dębski (P. S. L.) wniósł pod obrady sprawę niepokojów, jakie panują na granicy polsko-litewskiej, sprawę tę jednak odłożono, polecając referentowi odnieść się do Ligi Narodów z tem, aby wpłynęła stanowiskiem swem na porozumienie się Litwy z rządem polskim.

POSIEDZENIE SEJMU.

Poseł Hausner referował sprawę min. robót publicznych. W głosowaniu przeszedł wniosek o utrzymaniu ministerstwa robót publicznych.

W dalszym ciągu przyjęto ustawę o popieraniu przemysłu ludowego, oraz ustawę, zaprowadzającą zmiany w opłatach stemplowych. Załatwiono również kwestję podatku od gmin wiejskich w b. zaborze rosyjskim.

Przystąpiono do drugiego czytania ustawy o monopolu spirytusowym. Ustawę przyjęto, odraczając dyskusję do czytania trzeciego. Następnym punktem obrad była sprawa pełnomocnictw dla rządu. Referował poseł Chaciński (Ch. Dem.)

W dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, zabrał głos poseł Kaczmarski (Zw. L. N.), wypowiadając się za udzieleniem pełnomocnictw. Natomiast poseł Putek (Zw. chłopski), w dłuższem przemówieniu oświadczył się przeciw pełnomocnictwom

Dyskusji nie ukończono.

Ustawa o monopolu spirytusowym.

Z OBRAD PONIEDZIAŁKOWYCH SEJMU.

Jak już donosiliśmy, poniedziałkowe posiedzenie Sejmu wypełniły obrady nad monopolem spirytusowym. Przedmiotem dyskusji był projekt komisji skarbowej odnośnej ustawy. Wprowadzenie monopolu posiada doniosłe znaczenie dla całokształtu naszej gospodarki, gdyż jak ustawa przewiduje, monopol ma dać państwu 320 milj. zł., co stanowi 20% całego budżetu. Opracowując projekt, komisja stanęła wyłącznie na gruncie interesu państwowego. W ustawie przyjęta jest zasada wyłączności państwowej dla zakupu i sprzedaży spirytusu wewnątrz państwa oraz wyłączności przeróbki spirytusu na wódkę. Ryzyko i straty przerzuca na producentów, nie zagraża więc niemi państwu. Organem państwowym, wykonującym prawo monopolu, będzie dyrekcja monopolu, podporządkowana ministrowi skarbu, który też ponosi całą odpowiedzialność. Komisja skarbowa na życzenie ministra skarbu uchwaliła tę ustawę jeszcze w bież. sesji, aby umożliwić rządowi zaciągnięcie pożyczki zagranicznej na podkład monopolu spirytusowego. O wysokości monopolu decyduje minister skarbu, decyduje o cenie sprzedaży oraz o wysokości opłat skarbowych. Rząd oświadczył, że jest gotów do natychmiastowego wprowadzenia monopolu. Organem mającym informować ministra o potrzebach gospodarczych, będzie rada spirytusowa, złożona z rzeczoznawców i przedstawicieli przemysłu i handlu. W celu zakupu spirytusu uwzględniono różnice terytorjalne. Uregulowanie produkcji przyjęte zostało we formie ustalenia kontyngentu od pędzenia i spożycia.

Ustawa ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1925 r.

Ustawę referował poseł Jaroszyński. Jako kontrreferent wystąpił pos. Chomiński, który uzupełniając wywody Jaroszyńskiego, wyjaśniał tendencje ustawy. Ustawa chce tolerować małe gorzelnie, a natomiast ograniczyć wielkie gorzelnie, które produkują spirytus dla celów spekulacji. Tak samo ustawa chce ograniczyć te gorzelnie, które przerabiają zboże i melassę. Drugą tendencją ustawy jest zapewnienie skarbowi jak największych dochodów. Dochód z akcyzy od spirytusu dojdzie w tym roku do 150 milj. zł., przy wprowadzeniu zaś monopolu otrzymamy aż 300 milj. zł. Ustawa określa odrazu ostateczne ceny wódek monopolowych i niemonopolowych w handlu detalicznym. Natomiast w granicach tych cen z podatkiem spirytusowym będzie się podrażało.

Po ich wywodach rozwinęła się dyskusja, w której poszczególni mowcy precyzowali stanowisko swych klubów.

Przeciw projektowi oświadczył się poseł Hausner (koło żyd.), który zarzuca mu, że nie jest zgodny z życiem realnem. Wniosku jego, aby projekt odesłać do komisji, nie przyjęto.

Następny mówca pos. Diamand (P. P. S.) oświadcza się w imieniu swego stronnictwa za ustawą, w tem przekonaniu, że monopol da państwu wydatne źródło dochodów, których osiągnąć nie można w drodze podwyższania podatków.

Również i pos. Głąbiński (Zw. L. N.), jakkolwiek zasadniczo przeciwny wszelkim monopolom, które ograniczają produkcję, jednakowoż ze względu na sanację skarbu oświadcza się imieniem swego klubu za ustawą.

W czasie dyskusji szczegółowej posłowie Wichliński, Chomiński, Żółtowski, Knothe i Hausner uzasadniali szereg poprawek, poczem dyr. departamentu Głowacki, przedstawiciel rządu, wypowiadał się co do niektórych z tych poprawek.

Na tem posiedzenie przerwano.

Wykrycie nowego gniazda komunistycznego

Lwów. (PAT.). Dzienniki donoszą, że wczoraj policja państwowa wykryła w Przemyślu organizację komunistyczną, która miała własną drukarnię, w której drukowała literaturę komunistyczną rozszerzaną na całe państwo.

Kłajpeda protestuje

przeciw szowinizmowi litewskiemu.

Kłajpeda. (PAT.). Z inicjatywy socjalnej demokracji odbyło się tu zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciw taktyce rządu litewskiego przewlekania załatwienia sprawy autonomji. Członek sejmu kowieńskiego Bielinis, soc. demokrata wygłosił przemówienie, w którem wskazał, że niezałatwienie sprawy autonomji pochodzi jedynie z winy chrześcijańskiej demokracji litewskiej, która obawia się przyjęcia konwencji kłajpedzkiej i wprowadzenia do sejmu posłów kłajpedzkich. Pierwotnie planowano, by posłom kłajpedzkim do sejmu kowieńskiego dać tylko połowę głosów celem zmniejszenia ich wpływu.

Uchwalono rezolucję, żądającą najrychlejszego wprowadzenia w życie autonomji Kłajpedy, grożąc w przeciwnym razie zwróceniem się z apelem do opinji całego świata.

LOKAUT W WIELKIM PRZEMYŚLE NIEM.

Berlin. (PAT.). Jak donoszą pisma, w zakładach Kruppa ma być przeprowadzona wielka redukcja personalu. Zakłady hutnicze Maksymiljana w Turyngji zawieszają począwszy od 16 lipca pracę we wszystkich swych kopalniach, hutach i wielkich piecach.

W Brazylji trwają walki.

Nowy Jork. (PAT.). Z Santos donoszą, że ostatnie walki koło San Paulo były bardzo gwałtowne. Liczba powstańców, którzy bronią miasta, ma wynosić 64.000, podczas gdy wojska związkowe wraz z oddziałami idącemi z pomocą, mają wynosić 24.000.

A W AMERYCE NIE WIERZĄ W POWSTANIE.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Fr. Presse" donosi z Nowego Jorku, że w tamtejszych kołach politycznych doniesienia z Brazylji o rzekomych sukcesach powstańców uważają za bardzo przesadzone i traktują je jako manewr spekulacyjny. Tak zwane powstanie w Brazylji wedle tych poglądów ogranicza się do buntu części policji wojskowej w San Paulo. Policji tej było naogół 12.000, ale z tego część została wierna rządowi. Rząd chce widocznie zmusić głodem powstańców do poddania się.

Krwawe starcia w Indjach.

Londyn. (PAT.). Biuro Reutera donosi z Delhi, że po ostatnich starciach między Mahometanami a Hindusami nastał spokój, zachodzą jednak obawy dalszych starć i poczyniono w tym kierunku szereg ostrożności. Wiadomość o zabiciu przez Hindusów chłopca mahometańskiego nie sprawdziła się, chłopiec był tylko raniony i jest na drodze do wyleczenia. Podczas ostatnich zajść zabitych zostało nie siedm osób lecz dwie, a rannych było około 80 osób.

Z dnia politycznego.

Związek Ludowo Narodowy a sprawy Kościoła.

Rada Naczelna Zw. Lud. Nar. uchwaliła na ostatniem posiedzeniu szereg rezolucji, np. o konieczności wzmocnienia władzy wykonawczej w Polsce; jedna z nich dotyczy spraw Kościoła. A mianowicie Rada uchwaliła:

a) przeciwstawić się planom rozdziału Kościoła od Państwa, a tem samem nie dopuścić do usunięcia nauki religji ze szkół i kapelanów z wojska,

b) przyspieszyć **zawarcie konkordatu ze Stolicą Apostolską,**

c) przeciwdziałać wprowadzeniu ślubów cywilnych do prawodawstwa,

d) dążyć do zniesienia ograniczeń Kościoła Katolickiego, wprowadzonych przez rządy zaborcze.

Teror na Mazurach i Warmji.

„Gaz. Olsztyńska" opisuje przebieg barbarzyńskiego napadu na Polaków w Nowym Targu, w Prusiech Wschodnich, napadu, którego ofiarą padła panna Czechanowska. Okazuje się, że napad był wywołany rozmyślnie przez Niemców. Niemcy napadli na zebranie Związku Młodzieży Polskiej i obsypali zebranych kulami z rewolwerów. Strzały oddane prosto na zgromadzoną ludność, trafiły p. Cyrsona i zabiły pannę Czechanowską. Ani Cyrson ani Czechanowska nic nie mieli z Niemcami do czynienia. Niemcy w Nowym Targu mają urazę do Polaków z powodu zwycięstwa polskiego podczas ostatnich wyborów. W tym samym dniu w restauacji Kannwischera pobili bez przyczyny Polaka Smolińskiego.

W ten sposób Niemcy czczą czwartą rocznicę zwycięskiego dla nich plebiscytu na Mazurach i Warmji. Niedawny zamach na konsula polskiego i to nowe zabójstwo dowodzą, że w Prusiech Wschodnich rządzi swobodny teror Heimatsdienstu i Stahlhelmu, propagowany przez p. Worgztzky'ego. Niemcy, którzy równocześnie skarżą się na ucisk w Polsce, usiłują terorem wstrzymać wszelką pracę narodową wśród Polaków pruskich. Polska propaganda zagraniczna winna te wypadki zdziczenia i teroru podać do wiadomości opinji publicznej i rządów Zachodu, by zdemaskować obłudę niemieckich oskarżeń, któremi zasypywana jest Liga Narodów.

Lenin o komunistach.

Lenin w chwilach szczerości całkiem trafnie wyrażał się o swych towarzyszach komunistach.

Oto wykryto szereg nadużyć w instytucjach komunistycznych. Lenin powiada z tego powodu: „Nie chcę twierdzić, że wszyscy komuniści to nikczemnicy, ale że każdy nikczemnik uważał za swój obowiązek przyczepić się do komunizmu — to fakt".

W związku z powtarzającemi się wypadkami zabójstwa członków partji komunistycznej, Lenin oświadcza: „Na wsi podnoszą się skargi na władzę sowiecką, na komunistów. A gdy zbadać sprawę — cóż okazuje się? Prawie we wszystkich wypadkach ujawnia się, że w komunistę przedzierzgnął się jakiś łajdak, naigrawający się nad chłopami, niby Dzierżymorda ze starych dobrych czasów".

W roku 1921 niezadowolenie z bolszewików ogarnęło wszystkich włościan, wszystką ludność. Będąc pewnego dnia u Smidowicza, Lenin powiada ze smutkiem: „Wiele było rządów w Rosji, ale bardziej łajdackich od naszych nie było".

W jakim celu Niemcy mają wstąpić do Ligi Narodów?

Lord Parmoor, przedstawiciel Wielkiej Brytanji w Lidze Narodów, oświadczył w rozmowie z korespondentem „Sozialistisch-Parlamentarische Dienst", że

„przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów umożliwi Rzeszy niemieckiej intensywniejsze **zajęcie się losem Niemców w odstąpionych na mocy Traktatu Wersalskiego terytorjach".**

Inaczej mówiąc, wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów pociągnie za sobą przedewszystkiem ten skutek, że Niemcy zaczną się wtrącać do spraw wewnętrznych Polski.

Komentując tę niesłychaną enunacjację zauważa „Kurjer Warsz.", że „oświetla ona pobudki, dla których politycznie wytrawna opinja publiczna w Polsce z taką ostrożnością i powściągliwością traktuje problemat nowej w świecie roli Ligi Narodów".

Dla nas nie jest enuncjacja lorda Parmoora niespodzianką. Niedawno angielski minister Henderson domagał się w mowie wyborczej rewizji postanowień Traktatu Wersalskiego o granicach wschodnich Niemiec. Rewizja Traktatu jest dotąd punktom programowym Partji Pracy. Zwycięstwo lewicy francuskiej 11 maja wzmocniło jeszcze germanofilskie tendencje w rządzie brytyjskim, a załatwienie sporu reparacji oraz wstąpienie Niemców do Ligi, które się przewiduje już na jesień roku bieżącego, postawi Polskę wobec wzmożonych ataków na Polskę, idących przez organy Ligi Narodów. Wówczas Niemcy, którzy zapewne uzyskają krzesło w Radzie Ligi, staną się oficjalnym adwokatem naszych mniejszości narodowych i będą mogły każdą ich urojoną krzywdę wynosić przed Radę Ligi. Dotąd takiego państwa, któreby skargi mniejszości poruszyło w Radzie Ligi, nie było, a sprawa kolonistów oraz obywateli niemieckich dostała się na Radę Ligi bezprawnie, wskutek niedołęstwa p. Askenazego. Z chwilą wejścia Niemiec do Rady Ligi interwencja Ligi w sprawach polskich stałaby się regułą.

Przeszkodzić wejściu Niemiec do Ligi Polska nie może, ale może i powinna

1) zażądać od niej takiej zmiany statutu, by Polska s t a l e zasiadała w Radzie Ligi na równi z Niemcami;

2) przyjęcia przez Niemcy traktatu o mniejszościach, podobnego do traktatu, jaki obowiązuje Polskę, by nasz przedstawiciel mógł w Radzie Ligi bronić ludności polskiej w Prusiech.

Zycie i szkoła.

(Losy reformy Bérarda we Francji. — Włochy. — Czeskie szkoły średnie).

Jeden głos przeważający decyzję Sejmu, ma w Polsce już dość bogatą tradycję. O ile u nas jednak w ostatnim przypadku ten głos skreślił tylko pozycję budżetową dla wiceministra oświaty, to prawie współcześnie we Francji jeden głos zmienił to wszystko w szkolnictwie średniem, co przed niespełna rokiem minister L. Bérard zreformował. W Radzie wychowania narodowego zdecydowano powrót do stanu z r. 1922, zanim reforma latynizująca Bérarda została przeprowadzona. Postanowiono przeto, iż w niższem gimnazjum nie wszyscy muszą się uczyć łaciny i adepci nauk matematycznych wcale niższego kursu łaciny przechodzić nie będą.

Jestto pierwsza wybitna reforma nowego rządu, dokonana w imię „świętych" zasad r. 1789 i 1739. Wielcy mówcy i politycy Rewolucji, którzy kunsztu retorycznego uczyli się od Cicerona (patrz świetną książkę naszego rodaka Tad. Zielińskiego: Cicero im Wandel der Jahrhunderte) zdziwiliby się, że tak mocno odcina się demokracja francuska od łaciny w imię właśnie rewolucji. Spełniły się jednak pogróżki, jakiemi przywitano w roku ubiegłym stanowcze projekty ministra oświaty i łatwo i popularnie okazał rząd nowy kurs.

Mimowoli przychodzi na myśl, czy i reforma szkolna we Włoszech, którą niedawno przeprowadził min. Gentile jest na tak kruchych budowana podstawach. Jest ona w wielu punktach podobna do francuskiej i możnaby ją też nazwać latynizującą. Mimo jednak ustąpienia Gentilego nic o zmianach nie słychać i zdaje się do nich nie przyjdzie. Włosi z dumą mówią, że są dziedzicami Rzymu, więc nie tak łatwo odtrąciliby rozumną reformę ministra, choćby sympatyka faszystów. Zresztą na szczęście zagadnienia szkolnictwa nie złączyły się tam z programem partyjnym, jak to miało miejsce we Francji i to zapewnia spokojny rozwój nie najsilniejszego zresztą szkolnictwa włoskiego.

Krótkie informacje o czeskich szkołach średnich podaje Dr. J. Mgr. w Ruchu pedagogicznym. Typów szkolnych Czesi nie zmieniali, jeno zatrzymali dawne austrjackie (gimnazjum klasyczne, gimnazjum realne, reformowane gimn. realne, szkoła realna i liceum). Religji uczy się jako przedmiotu od kl. I. do III. w dwóch godzinach, w kl. IV. V. jedną godzinę. W następnych klasach niema już nauki religji. W programie języka czeskiego ważny zwrot do rzeczy ogólno-słowiańskich; obok kultury narodowej poleca się zapoznanie z kulturą innych narodów słowiańskich.

Wielką wagę poświęcają szkoły czeskie nauce języków obcych. W r. szk. 1922/23 uczono się nadobowiązkowo: angielskiego w 47 szkołach, francuskiego w 46, rosyjskiego w 29, serbochorwackiego w 18, polskiego w 5, włoskiego w 3, esperanta w 2. Statystyka wymowna, zwłaszcza, gdy dodamy, że w słowackiem gimnazjum realnem w Turczańskim św. Marcinie uczono rosyjskiego obowiązkowo.

Na ogół widać wielką praktyczność programów szkolnych zarówno w przedmiotach humanistycznych, jak i przyrodniczych. Reformę szkolnictwa średniego przygotowuje się powoli przy silnym udziale dyskusyj publicystycznych. Chodzi tu przedewszystkiem o stosunek szkoły średniej do powszechnej. Temat to bardzo ciekawy i on też będzie głównym przedmiotem dyskusji na międzynarodowym kongresie profesorów szkół średnich, mającym obradować w Warszawie w dniach od 27 do do 30 sierpnia b. r.

F. B.

Pogrzeb ś. p. J. K. Federowicza.

Smutny pochód ciągnął wczoraj ulicami Krakowa, bo wieziono na wieczny spoczynek włodarza naszego miasta, śp. Jana K. Federowicza. Żegnały go dźwięki dzwonów, żegnał go hejnał z wieży Marjackiej, gdy zwłoki mijały prastarą świątynię, żegnały go wieżyce tego polskiego Rzymu i mury prastarej stolicy, a żałobną drogę znaczyły kirem okryte lampy wysoko ponad tłumem świecące.

W DOMU ŻAŁOBY.

W przysłoniętym salonie, w półcieniu spoczywały wśród zieleni i światła zwłoki zmarłego Prezydenta. U stóp leżały wieńce od najbliższej rodziny i od miasta.

Przed domem, u wejścia którego pełnili straż honorową strażacy, gromadziły się już od kilku godzin liczne grupy ludzi. Bezpośrednio przed wyniesieniem trumny ze zwłokami przybyły delegacje miejscowe i zamiejscowe, cechy ze sztandarami i t. d. Pięć minut po godz. 10-tej wyniesiono trumnę i kondukt prowadzony przez księdza biskupa Nowaka ruszył do kościoła św. Anny.

KONDUKT ŻAŁOBNY.

Wśród zieleni i jarzących świec spoczywały zwłoki na katafalku przybranym purpurą. Proboszcz kościoła św. Szczepana ks. Masny wyszedł w asyście z mszą św.. Po obu bokach trumny ustawiły się cechy krakowskie z chorągwiami. Przed katafalkiem znalazła się najbliższa rodzina Zmarłego, przedstawiciele władz, delegacja oficerów i inni uczestnicy żałobnej uroczystości. Książę biskup Sapieha odśpiewał egzekwie, poczem trumnę złożono na karawanie i kondukt prowadzony przez ks. ks. biskupów Sapiehę i Nowaka w asyście zakonnego i świeckiego kleru ruszył ulicami św. Anny, Rynkiem, Bracką, pod ratusz. Stosownie do programu, kondukt otwierał pluton straży pożarnej, potem szły zakłady dobroczynne, orkiestra 20 p. p. odprowadzająca zmarłego prezydenta żałobną swą muzyką, wieńce, których było ogółem 14, w tem wieńce od najbliższej rodziny, od miasta Krakowa, od stolicy, od prezydjum Lwowa i t. d. Następnie niesiono ordery Zmarłego, duchowieństwo z ks. ks. biskupami i karawan ze zwłokami, po którego obu stronach szły cechy ze sztandarami.

Za trumną szła w żałobach najbliższa rodzina, córka z zięciem, p. Marchwickim i brat Zmarłego. Następnie szli przedstawiciele miasta w osobach wiceprezyd. Sarego, Rollego i dra Wielgusa. Wojewoda krakowski p. Kowalikowski reprezentował rząd na wyraźne życzenie premjera, który przesłał na ręce p. Kowalikowskiego następujący telegram kondolencyjny: „Wobec śmierci prezydenta miasta Federowicza, proszę p. Wojewodę o wyrażenie rodzinie Zmarłego wyrazów współczucia w mojem imieniu oraz reprezentować rząd na pogrzebie". W zastępstwie Senatu i marszałka Trąmpczyńskiego wziął udział w pogrzebie p. senator prof. Nowak. Tymczasowy Wydział samo-

rządowy i Radę Powiatową reprezentował dr Stefan Skrzyński. Poza tem w pogrzebie wzięli udział: p. Śliwiński, sekretarz prezydjum m. Warszawy i ławnik warszawski p. Baryka, jako przedstawiciele stolicy. Lwów reprezentowali: wiceprezydent Chlamtacz, Obirek i dr Stahl, oraz radny Majewski, Poznań prez. dr Ratajski, Katowice burmistrz Górnik, Wieliczkę p. Aywas. Oświęcim p. Mayzel. Ponadto szli: Al. Skrzyński, przedstawiciel rządu polskiego w Lidze Narodów, konsulowie Schwimmer, baron Han i Sedivy. Wojskowość reprezentowali: gen. Dziewanowski imieniem DOK., pułk. Augustyn z DOW. i delegacja oficerów pułków stojących w Krakowie. Z władz cywilnych krakowskich szli: starosta Tchórznicki z województwa, dr Pec i Wolter ze sądu, radca Meyer ze starostwa górniczego, kurator Owiński, Prachtel-Morawiański prezes dyrekcji kolejowej w Krakowie i nadinspektor Polman, kluby radzieckie, urzędnicy magistratu z p. Grodyńskim, dyrektorem magistratu i p. Strasikiem, sekretarzem prezydjum miasta, Towarzystwo strzeleckie wraz z królem kurkowym, hr. Pusłowski, publiczność i inni. Ch. D. reprezentowali posłowie Holeksa i Mianowski oraz dyr. Pachoński.

PRZED RATUSZEM.

Koło ratusza kondukt się zatrzymał. Tu wyniesiono trumnę z karawanu i ustawiono przed trybuną, na którą wszedł wiceprez. **Wielgus**, aby imieniem prezydjum miasta i imieniem ludności naszego grodu pożegnać odchodzącego na zawsze Prezydenta. W krótkiem przemówieniu naszkicował wiceprezydent jego działalność, tak na terenie miasta, jak i na szerszej arenie politycznej. Podkreślił zwłaszcza jego działalność w dziedzinie rzemiosła, handlu i przemysłu i popieranie przez niego interesów miejskich.

Następnie dyrektor magistratu Grodyński imieniem swoich kolegów, służby miejskiej i rodzin funkcjonarjuszy miejskich pożegnał w krótkiem przemówieniu Prezydenta.

NA CMENTARZU.

Po przemówieniach ruszył kondukt pogrzebowy prowadzony przez ks. biskupa Nowaka ulicą Grodzką, Rynkiem, ul. Szpitalną, Basztową, Lubicz i Rakowicką. Po raz ostatni przejeżdżał śp. Prezydent przez ulice swego rodzinnego miasta, które właśnie rozbrzmiewało radosnym zgiełkiem dnia targowego. Przechodnie zatrzymywali się, sklepy zamykano i na kilka chwil życiem ulicy zawładnął Prezydent, wysoko spoczywający na czarnym karawanie. Rozległy się dźwięki hejnału marjackiego. Mieszczaństwo krakowskie ze szczerem wzruszeniem odkrywało głowy przed trumną, która mieściła zwłoki ich wodza i dobrego współobywatela.

Tu po odśpiewaniu modłów pochowano zwłoki w grobowcu rodzinnym.

DEPESZE KONDOLENCYJNE.

Z depesz kondolencyjnych, jakie prezydjum miasta otrzymało, należy wymienić: telegram od p. premjera **Grabskiego**, od Senatu i marszałka Trąmpczyńskiego, od ministra pracy, od ministra spraw zagranicznych Zamoyskiego, mec. Wolnego, Marszałka Sejmu, W. Zimnego, Tymcz. Wydz. samorządowego, Związku miast małopolskich, od Prezydjum magistratu miasta Stanisławowa, od dra Steczkowskiego prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, od sen. Adelmana i w. i.

Zarząd miasta w nowej sytuacji.

Zgon śp. prezydenta Federowicza wytworzył zupełnie nową sytuację dla zarządu miasta Krakowa. Stan obecny przedstawia się w ten sposób, że członkowie Rady miejskiej wykonują swoje mandaty faktycznie bezprawnie, albowiem naczelne władze państwowe nie wydały żadnego rozporządzenia przedłużającego moc prawną mandatów radzieckich, uzyskanych drogą wyborów w roku 1911, względnie 1914, ani też nie ponawiały nominacji radców miejskich z dzielnicy Podgórze i z IV koła, wogóle zaś nie ingerowały w stosunki wewnętrzne zarządu miasta. Działo się to głównie dlatego, że władze centralne nie chciały śp. prezydentowi Federowczowi utrudniać zarządu miastem i wywoływać konieczności zupełnego przewrotu przed uchwaleniem przez Sejm nowej ustawy o organizacji gminy miejskiej. Podobnie i stronnictwa opozycyjne w Radzie miasta nie chciały doprowadzać do ostateczności i powodować ingerencję centralnych władz państwowych w gospodarkę gminy m. Krakowa.

Z chwilą zgonu śp. prez. Federowicza stosunki zupełnej uległy zmianie. Przedewszystkiem wogóle zakwestjonowane jest prawo wyboru nowego prezydenta przez Radę m. nieprawnie urzędującą. Stronnictwa opozycyjne dotychczasowy stan rzeczy tolerowały także i dlatego, że wybór śp. Federowicza na prezydenta dokonany był w warunkach przynajmniej częściowo pod względem prawnym legalnych. Obecnie wszystkie te względy nie istnieją. Dlatego też conajmniej **przedwczesne są pogłoski o różnych kandydaturach na stanowisko prezydenta**, szczególnie zaś niepotrzebnie niektórzy kandydaci starają się urobić sobie w prasie opinję, że za wyborem ich oświadczy się cała Rada m., albowiem **nie stwierdzili, czy Rada m. wogóle wybierać będzie**, a następnie czy narodowe stronnictwa opozycyjne pozwoliłyby sobie narzucić prezydenta, który nie ma żadnego oparcia w szerokich warstwach polskiej chrześcijańskiej ludności. Tak źle jeszcze w Krakowie nie jest, aby garstka ludzi, bez żadnego wpływu i znaczenia, nie posiadająca ani jednego przedstawiciela w Sejmie, decydować mogła sama o tem, kto Krakowem rządzić będzie. Radzimy więc tym panom powściągnąć... ochotę i mniej poświęcać czasu na kombinacje, których rezultatem może być łatwo... kompromitacja.

Stanowisko rządu wobec zajść listopadowych.

Zeznania b. ministra Kiernika.

Poseł Kiernik, b. minister spraw wewnętrznych w gabinecie p. Witosa, stanął wczoraj przed sądem jako świadek na wyraźne żądanie ławy obrońców, wysunięte onegdaj przez adw. Heskiego. Stało się dobrze, że wniosek taki się pojawił, że p. Kiernik zeznania te złożył — w ten bowiem sposób wypełniona została luka, jaka w toczącym się procesie dotkliwie dawała się odczuć. Brak było przedstawienia kwestji z punktu widzenia ogólno-państwowego. W drobiazgowem zapuszczaniu się w szczegóły zajść gubiło się odczucie krzywdy i szkody, jakie poniósł interes państwa przez listopadową anarchistyczną imprezę. A dalej: zeznania posłów socjalistycznych w ostatnich dniach: pp. Bobrowskiego i Marka, gdyby pozostały bez rzeczowej odpowiedzi, mogłyby pozostawić jednostronne oświetlenie sprawy z niewątpliwą szkodą dla gruntownego przedstawienia prawdy materjalnej. Temu zapobiegły świetne, rzeczowe wywody p. Kiernika, zbijającego przepisami ustaw, dokumentami i cyframi punkt po punkcie to, co wczoraj p. Marek, a onegdaj p. Bobrowski usiłowali podać zaprawione sosem bardzo swobodnej własnej interpretacji. Mowa p. Kiernika, wypowiedziana treściwie, rzeczowo i z głębokiem zrozumieniem ustaw i interesu państwowego — wywarła wielkie wrażenie.

Urzędnikom strajkować nie wolno,

Mówiąc o wytycznych polityki poprzedniego rządu, p. Kiernik, **jako członek tego rządu, stwierdził zaraz na wstępie z całą stanowczością, że rząd ten odnosił się wobec robotników jak najżyczliwiej i złożył tego wielokrotne dowody w każdym zatargu między pracodawcami a robotnikami, biorąc w obronę tych ostatnich. Dążąc** do zapewnienia krajowi nietylko porządku i bezpieczeństwa, ale także dla zrobienia wszystkiego, coby temu porządkowi sprzyjało, rząd nalegał w szczególności na ministra pracy, by ten w każdym poszczególnym wypadku wkraczał z osobistą interwencją. Inne natomiast stanowisko musiał rząd zająć wobec strajkujących urzędników kolejowych. Chyba każdy rząd na całym świecie musiałby zająć takiesamo stanowisko. **Pracownikom państwowym strajkować nie wolno**, gdyż stosunek ich wobec rządu jest zasadniczo **odmienny od stosunku zachodzącego między prywatnym przedsiębiorcą a robotnikiem**. Jest to stosunek uregulowany ustawowo i nosi charakter prawno-publiczny. Urzędnik jest bowiem wykonawcą pewnych uprawnień tylko państwu przyznanych i jako taki jest organem władzy. Niedawno temu człowiek tak radykalnych poglądów jak premier francuski, p. **Herriot**, powiedział, że zgadza się wprawdzie na samo organizowanie się urzędników państwowych, jeżeliby jednak te organizacje podjęły **wspólną akcję — to przeciw temu użyje wszelkich przysługujących mu środków**. Rząd wychodził z założenia, że nawet, gdy sytuacja urzędnika jest ciężka, to z drugiej strony musi on stać na stanowisku, że jego praca nie pozostaje w zależności od płacy, ale jest funkcją wypływającą z faktu powierzenia mu przez państwo obowiązku obywatelskiego, sprzeniewierzenie się któremu, musi pociągnąć za sobą podziękowanie za służbę.

Strajkujących funkcjonarjuszy kolejowych rząd nie mógł traktować jako postępujących legalnie. Jakoż z końcem października **zdawało się, że pomimo licznych strajków lokalnych, ruch strajkowy wygasa**. W dniu 2 listopada były informacje, że zapowiadany strajk generalny nie będzie proklamowany. Uspokojony tem, w nocy z 2 na 3 listopada wyjechałem z Warszawy, pozostawiając jako mego zastępcę wicemin. Olpińskiego.

Strajk wybitnie polityczny.

Stało się jednak to, czego nie przewidywaliśmy. Mianowicie w nocy z 2 na 3 listopada na posiedzeniu Centralnej Komisji Związków zawodowych zapadła decyzja proklamowania **strajku generalnego**. Wobec takiej zmiany sytuacji rząd nie mógł pozostać obojętnym. **Strajk bowiem generalny, bez oznaczenia czasu jego trwania, jest wstępem do niedających się przewidzieć przewrotów.** Muszę jedno stwierdzić: **że o ile wszystkie poprzednie strajki powszechne miały charakter ekonomiczny, to ten strajk przybrał w pewnym momencie charakter wybitnie polityczny, a to przez wysunięcie w jego programie postulatów natury par excellence politycznej, antyrządowej. Na zgromadzeniach strajkowych mówcy wzywali wyraźnie strajkujących do nieposłuszeństwa zarządzeniom władz i w tym duchu uchwalano na zgromadzeniach tych rezolucje zwracające się w szczególności przeciw powołaniu rezerwistów-kolejarzy do wojska i w konsekwencji wprowadzeniu sądów doraźnych wobec opornych**, do wydania których to zarządzeń rząd był upoważniony w interesie państwa dla zakończenia strajku kolejowego.

NIE MILITARYZACJA, ALE POWOŁANIE DO WOJSKA.

Odpowiedzią na tę „militaryzację" była uchwała C. K. Wyk., ogłaszająca strajk generalny w całem państwie aż do odwołania, a więc **strajk przeciw zarządzeniom rządu**. Muszę tutaj sprostować — mówił p. Kiernik — jedną błędną opinję o t. zw. „militaryzacji". Wyraz ten jest fałszywie używany. Dotyczy ona tylko ustawy z r. 1920 o kolejach w czasie wojny i postanawia, **że w razie niebezpieczeństwa — i to niekoniecznie wojennego — koleje mają być poddane mocy ustaw wojennych.** Ustawa ta została raz zastosowana w dniu 23 lutego 1921 r. przez b. naczelnika państwa **p. Piłsudskiego i przy jej pomocy został**

złamany ówczesny strajk kolejowy. Zarządzenie rzekomo militaryzacyjne, wydane w ostatnim strajku, oparte było na ustawie innej, a mianowicie na tymczasowych przepisach o służbie wojskowej z r. 1918, które to przepisy mówią, że rezerwiści są tylko bezterminowo urlopowani i **każdej chwili może ich rząd powołać do służby czynnej.** Stawiano zarzuty, że zarządzenie to było rzekomo sprzeczne z konstytucją, gdyż powołano tylko pewną kategorję rezerwistów, a manowicie tylko kolejarzy. Otóż **ustawa ta nie przewiduje, że rząd musi powołać cały rocznik, owszem pozostawia rządowi swobodę,** byle tylko nie przekroczono czasu przewidzianego na trwanie ćwiczeń. **Nie można też powiedzieć, że rząd musi taką, albo inną służbę dać rezerwistom, rząd bowiem może wykorzystać rezerwistów w tym kierunku, w jakim mają kwalifikacje.** (Wyjaśnienie to stoi w związku z zarzutem pos. Marka, że kolejarze użyci byli do pełnienia służby kolejowej, a nie zostali wcieleni do kadr. — Red.).

Buntownicze zgromadzenie.

Jeżeli te ustawy któremukolwliek z posłów nie podobały, to jedyną legalną, a otwartą drogę ich interpretacji miał w Sejmie — tam mógł domagać się ich zmiany lub uchwalenia ustaw nowych. Jednakowoż występowanie z interpretacją na zgromadzeniach publicznych i z krytyką według własnego widzimisię było rzeczą sprzeczną ze stanem praworządności. **Skoro zaś zgromadzenia nazywały te zarządzenia władz bezprawiem, skoro nawoływano na nich do nieposłuszeństwa władzom i do dezercji z szeregów — z tą chwilą wiece te stanęły w kolizji z ustawą karną i stały się przestępnemi.**

ŚRODKI ZAPOBIEGAWCZE PRZECIW DEZERCJI.

Muszę tu stwierdzić, że sądy doraźne zaprowadzone zostały na zasadzie rozporządzenia Rady ministrów z r. 1920, które wprowadza w życie ustawę austrjacką z jej artykułem 59, wprowadzającym sądownictwo wojskowe w razie dezercji lub nakłaniania do dezercji. Kompetentnym do wykonywania tych sądów jest minister spraw wojskowych, który może przekazać wykonywanie tych przepisów dowódcom okręgów korpuśnych.

Przewodn.: Jak zeznali świadkowie, powołanie kolejarzy odbywało się na takich drukach, które nosiły datę jeszcze z czerwca i lipca. Czem pan poseł to wytłómaczy?

Świadek: Ja o tem nie wiem. Nie działo się to w moim resorcie. Może to tłumaczyć się zresztą względami oszczędnościowymi, że użyto starych blankietów. Data na blankietach była zresztą rzeczą obojętną, miarodajne natomiast były tylko ogłoszenia publiczne.

Przew.: Czy nad tą sprawą uprawnienia ministra spraw wojsk., względnie D. O. K., obradowała Rada ministrów?

Św.: Ponieważ zarządzenia te miały daleko sięgające skutki, Rada ministrów musiała sprawę tę rozważyć i powzięła decyzję powierzenia ich wykonania ministrowi spraw wojskowych. Rada ministrów obraduje często na tajnych posiedzeniach, na których uzgadnia poglądy co do poszczególnych kwestyj, będących potem poglądem całego rządu.

SPROSTOWANIE WYMYSŁÓW P. MARKA.

Wracając do nocy z 2 na 3 listopada, w której zawiadomiono mię o decyzji C. K. W. — starałem się utrzymać ciągły kontakt telefoniczny z Warszawą. Chcę tu stwierdzić, że **nigdy nie rozmawiałem z p. Markiem w tej formie, jak on to podał, mówiąc o naszem spotkaniu w pociągu;** jakobym zwłaszcza ja miał oświadczyć, że kolejarze strajkujący będą wystrzelani (!). Tak się widocznie p. Markowi zdawało pod wpływem psychozy — takiejsamej psychozy, jaką p. Marek tłumaczył artykuł gloryfikacyjny „Naprzodu". Nie mogłem powiedzieć takich słów tembardziej, że niewątpliwie wyzyskanoby je zaraz nazajutrz do walki politycznej przeciw rządowi.

ZAKAZ ZGROMADZEŃ OBEJMOWAŁ CAŁE PAŃSTWO.

W niedzielę powróciłem do Warszawy, gdzie konferowałem z p. Witosem i Olpińskim co do kroków, jakie rząd podjął. Dowiedziałem się, że **odbyła się Rada ministrów, na której zapadły dyrektywy dla wszystkich województw o zakazie zgromadzeń w całem państwie. Nigdy zaś żadnych specjalnych zarządzeń co do Krakowa, ani województwa krakowskiego nie wydawano.** Zarządzenia były wydawane **tylko dla całego państwa.** Odnośny okólnik, wydany do władz, **zakazywał wszelkich pochodów i zgromadzeń pod gołem niebem, w tej liczbie i poselskich. Nie było natomiast wydanego zakazu urządzania zebrań w lokalach zamkniętych.**

Adw. Heski: Czy prawdą jest, że na tem posiedzeniu Rady ministrów min. Nowodworski sprzeciwił się powyższemu zakazowi?

Św.: Rada ministrów nie jest zgromadzeniem ludzi kiwających tylko głosami i może się zdarzyć, że ten lub inny minister ma swoje własne zdanie w pewnej kwestji. O ile jednak wiem, ta uchwała zapadła jednomyślnie. Wersja powyższa może się odnosi tylko do stanu wyjątkowego, któremu i ja byłem przeciwny; nawet przygotowawszy druki, wstrzymywałem je do ostateczności.

Przew.: Więc i zebrania poselskie były również zabronione?

Św.: Tak jest. Zachodzi tu jednak grube nieporozumienie. Muszę stwierdzić, że ustawa z r. 1919 o nietykalności poselskiej odnosiła się **tylko do członków pierwszego suwerennego Sejmu. Ustawa ta już wygasła.** Ustawa zaś z r. 1922 dotyczyła wolności zgromadzeń, ale **tylko na czas wyborów do Sejmu. W myśl konstytucji obowiązuje u nas ustawa austrjacka, która nie przewiduje żadnych dla posłów przywilejów.**

CO SĄ WARTE „ZAPEWNIENIA" POSŁÓW SOCJALISTYCZNYCH.

Przew.: Czy pan miał wiadomości o tem, co się dzieje w Krakowie?

Św.: W niedzielę przychodziły wiadomości, niektóre błędne pod wpływem psychozy, mistyfikacji. W każdym razie wobec strajku generalnego należało uważać sytuację za bardzo poważną. Jeżeli jednak stwierdzimy, że strajk generalny ogłoszony był w całem państwie, a do tych ubolewania godnych zajść doszło tylko w Krakowie i to wskutek nieposłuszeństwa dla zarządzeń władz, musimy przyznać, że **stanowisko rządu było słuszne.**

Adw. Liebermann: A zajścia w Tarnowie?

Św.: Tam także była kolizja z zarządzeniami władz. Zresztą panowie **sami daliście dowód, że na zapewnieniach waszych nie można polegać** — gdyście przyznali, że w pewnych momentach nie mogliście opanować sytuacji.

WOJEWODA BEZ GŁOWY.

O zajściach 6 listopada dowiedziałem się dopiero w rozmowie z pos. Markiem. Do godz. 10-ej rano nie miałem żadnych raportów. Z posłem Markiem miałem **dwie rozmowy:** jedną z mego gabinetu, w której dowiedziałem się o rozbrojeniu i o pierwszej wymianie strzałów, drugą — z prezydjum Rady ministrów. Ponieważ na jego oświadczeniu nie mogłem polegać, więc zawezwałem do telefonu p. Gałeckiego. Zażądałem od niego sprawozdania urzędowego o sytuacji — **którego jednak ten mi nie umiał udzielić (!). Mówił, że konie pod województwem latają (!), że tłum chce go powiesić (!),** sytuacji jednak skreślić nie umiał. Wkrótce po raz wtóry zgłosił się pos. Marek z doniesieniem, że na ulicach trwa dalsza strzelanina i z żądaniem wycofania wojska i policji. Zapytałem wojewodę telefonicznie, jaki ma plan działania; odpowiedział: „co pan minister zadecyduje" (!!), odpowiedziałem mu:

— Panie, trudno, żebym ja stąd, z Warszawy, dawał panu wskazówki, co pan ma robić, mogę panu tylko udzielić rady; ja na wycofanie wojska i policji się nie zgodzę, natomiast niech pan wezwie p. Marka i innych posłów socjalistycznych, by wpłynęli na tłum uspokajająco, a równocześnie można wezwać wojsko i policję do zaprzestania strzałów, **z tem jednak zastrzeżeniem, że wojsko cofnąć się nie może.**

WYPADKI POSZŁY WBREW ZARZĄDZENIOM.

To było wszystko, co w tym kierunku zarządziłem. Tymczasem wypadki poszły zupełnie gdzieindziej. Chodzą pewne wersje, jakobym w rozmowie z gen. Szeptyckim powiedział, że „jak wódz naczelny wydaje rozkazy". Otóż wręcz przeciwnie oświadczyłem, że żądano odemnie rozkazu, jakby od naczelnego wodza. Zaznaczano tu również, że **przez cały czas wypadków z p. gen. Czikiem nie byłem w żadnym kontakcie.**

Przew.: Czy rząd prowadził w Warszawie jakie pertraktacje z przedstawicielami strajkujących?

Św.: Były pertraktacje p. Korfantego, lecz nieoficjalne, celem zbadania możliwości gruntu porozumienia. Dopiero w dniu 6 listopada Pat podał do wiadomości komunikat, że posłowie socjalistyczni uzyskali u rządu uchylenie sądów doraźnych w zamian za zaprzestanie strajku. **Ale było to już po wypadkach, a nie — jak starano się lansować — przed.**

Przew.: Jakie były instrukcje dla Olpińskiego?

Św.: **Natychmiastowe przywrócenie porządku, natychmiastowe rozbrojenie rewoltantów i odebranie im broni.** Warunkiem likwidacji było oddanie broni. Nawiasem mówiąc, wśród rewindykowanej broni **było wiele takiej, która nigdy nie była ani w wojsku, ani w policji.**

Porozumienie przyszło do skutku dlatego, bo ostatecznie strajk się nie udał.

JAK BYŁO ZE STANEM WYJĄTKOWYM?

Adw. Liebermann: Kiedy zapadła uchwała wprowadzenia stanu wyjątkowego?

Św.: W niedzielę, wraz z aprobatą Prezydenta Rzeczypospolitej.

Adw.: Liebermann: A więc aprobatą wydaną in bianco?

Św.: Ponieważ dla ogłoszenia stanu wyjątkowego potrzeba czasu, dlatego przygotowało się zarządzenia, gdyby ich ewentualnie sytuacja wymagała. Ostateczną jednak decyzję zastrzegłem dla siebie.

Adw. Liebermann: Było to więc zarządzenie bez daty?

Św.: Nie — z datą. Tylko moc obowiązująca jest z chwilą ogłoszenia.

Adw. Liebermann: Czy nie ogłoszono tego zarządzenia?

Św.: Nie — bo nie było potrzeby.

BEZRADNOŚĆ I NIEPOSŁUSZEŃSTWO WŁADZ KRAKOWSKICH.

Adw. Liebermann: P. Gałecki twierdził, że pan, jako minister, wszedł w atrybucje jego — wojewody.

Św.: Nie.

Adw. Liebermann: Więc zeznania są sprzeczne.

Św.: Tak jest, sprzeczne.

Zresztą władze administracyjne nie są n. p. **sądami** o określonej ściśle kompetencji. Minister, który odpowiada za spokój i bezpieczeństwo całego kraju, ma wszędzie takąsamą ingerencję, jak wojewoda i starosta. Inaczej niema mowy o rządzie. Byłoby to przewrócenie pojęć prawnych. **Inicjatorami moich rozmów telefonicznych były władze krakowskie, które bądźto nie wiedziały jak postępować, bądźteż postępowały wbrew zarządzeniom, jak n. p. p. Broszkiewicz, który za to właśnie został zawieszony w urzędowaniu.**

Adw. Liebermann: Dlaczego p. Gałecki został usunięty?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Adw. Liebermann: Czy pan wie, że p. Czikiel został zasądzony...

Przew.: Uchylam to pytanie.

Adw. Szurley: Oskarż. Stańczyk zarzucał, że przyczyną strajku i zajść było stanowisko rządu, który nieprzychylnie odnosił się do robotników. Co pan poseł na to powie?

Św.: Pytanie to jest zbyt ogólnikowe. Dałem już na nie zresztą odpowiedź na wstępie. Twierdzenie to jest jednak takiesame, jak ja mogę utrzymywać, **że zajścia były wynikiem nienawistnego stanowiska opozycji wobec rządu.**

Adw. Heski: Twierdzili świadkowie, że pan mieszał się także do spraw czysto wojskowych.

Św.: Sprzeciwiałem się tylko pertraktowaniu delegatów robotniczych z powiatowemi komendami uzupełnień. Byłaby to bowiem anarchja, gdyby władze wojskowe pertraktowały z żołnierzami.

Osk. Stańczyk: Czy wiadomo p. posłowi, że w czasie, gdy w Krakowie nie wolno było urządzać zgromadzeń, zebrania takie odbywały się i w Warszawie i w innych miejscowościach. Odnośnie zaś do wspomnianej przez pana interwencji rządu w zatargach między pracodawcami a robotnikami na G. i w Bielsku, że i tam strzelano do robotników, a delegatów ich aresztowano?

Św.: Czy zarządzenia moje były wszędzie jednakowo wykonane, o tem nie wiem. Gdyby jednak było przeciwnie, nie omieszkałbym ingerować natychmiast, a że w Łodzi były ofiary, to je-

dnak nie przeczy temu, jakoby rząd nie pośredniczył. **Mimo najlepszej woli rządu, może przyjść do zajść,** zawsze bowiem porządek musi być utrzymany.

Adw. **Liebermann** wnosi o skonfrontowanie min. Kiernika z pos. Markiem, czemu przewodniczący odmawia. Obrońca odwołujee się przeto do trybunału, jak również o dopuszczenie pytań:

1) Czy przy zarządzeniu o stanie wyjątkowym wysłał min. Kiernik instrukcje dla wojewodów?

2) Dlaczego p. Galecki został usunięty?

3) Czy wiadome jest, że p. Czikiel został zasądzony przez trybunał generałów za to, że wypełnił polecenie p. Kiernika?

Po przerwie przewodniczący ogłasza uchwałę trybunału, **odmawiającą wszystkich wnioskom obrony.**

Obrona stawia nowy wniosek **o powołanie na świadków gen. Szeptyckiego, marsz. Rataja, pos. Thugutta, Dąbrowskiego, Plutę, Pawłowskiego, Barlickiego i Niedziałkowskiego.**

Uchwałę w sprawie powyższego wniosku ogłosi trybunał na dzisiejszej rozprawie.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Sąd doraźny nad sprawcami zamachu na Lwów.

Dnia 15 bm. rozpoczęła się w sądzie karnym we Lwowie rozprawa przeciwko sprawcom zbrodniczego zamachu, którego ofiarami mogły paść tysiące życia ludzkiego. Sprawcami są: Józef Ditrich i Mikołaj Sołoneńko, wybitne typy zbrodniarzy. Rozprawę rozpoczęto sprzeciwem obrony starającej się udowodnić nieważność sądów doraźnych, co jednak jako nieuzasadnione odrzucono. Rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa dni i jutro zapadnie już wyrok. W razie wyroku skazującego grozi im śmierć od kuli w dwie godziny po wyroku.

Plebiscyt w sprawie sprzedaży alkoholu.

W Bieżanowie koło Krakowa odbył się dnia **13 lipca br. plebiscyt w sprawie zakazu publicznej sprzedaży** alkoholu. Plebiscyt wypadł pomyślnie, gdyż mimo wytężonej kontragitacji większość głosujących opowiedziała się za ograniczeniem sprzedaży trunków akoholowych.

Hołd pamięci Lelewela w Brukseli.

Bawiąca w Brukseli delegacja nauczycielstwa polskiego złożyła wieniec na tabliey pamiątkowej domu, w którym mieszkał Joachim Lelewel. Podczas składania wieńca okolicznościowe przemówienie wygłosił poseł polski w Brukseli Sobański, nadto wiceprezydent miasta Brukseli, reprezentant uniwersytetu brukselskiego oraz delegat akademji belgijskiej. Dziś wycieczka polska złoży wieniec na grobie nieznanego żołnierza belgijskiego.

STRASZNA KATASTROFA LOTNICZA. W okolicach Warszawy na folwarku Okręcie miała znów miejsce wczoraj straszna katastrofa lotnicza, której ofiarami padli pilot i pasażer Geeley, dyrektor instytutu metapsychicznego. Obaj Francuzi ponieśli śmierć na miejscu.

POBÓR ROCZNIKA 1903 NA ŚLĄSKU. Na mocy obowiązujących ustaw wojskowych odbędzie się niebawem pobór rocznika 1903. Przegląd popisowych odbędzie się w powiecie cieszyńskim prawdopodobnie z końcem lipca. Pobór rocznika 1902 na razie nie jest przewidziany.

ZUCHWAŁY NAPAD GÓRALSKI. Przed dwoma tygodniami zaszedł w Zakopanem wypadek, świadczący nie bardzo dobrze o poziomie kulturalnym tamtejszych juhasów. Na prof. Uniw. Jag. Tad. Kowalskiego napadli rozjuszeni juhasi i rozpoczęli rzucać na niego ogromnymi głazami w zbyt widocznym zamiarze. Powodem rozwścieczenia parobków była spokojna uwaga ze strony profesora, iż nie wolno niszczyć szarotek. Wspomniani howiem juhasi, nie bacząc na zakazy, zrywali te kwiaty górskie i sprzedawali je. W rezultacie prof. Kowalski musiał całej siły użyć, by obronić się przed atakami gburowatych mieszkańców gór, czemu też zawdzięczą, że wyszedł tylko z poranionemi rękami i nogami. Skuteczną obronę umożliwiła mu turystyczna ciupaga, którą profesor K. miał wówczas z sobą. Bez komentarzy.

ZJAZD OKULISTÓW POLSKICH. W myśl uchwały, powziętej na pierwszym zjeździe polskich lekarzy okulistów w Warszawie, odbędzie się w dniach 19 i 20 września drugi zjazd polskich okulistów we Lwowie. Koła zainteresowane czynią już przygotowania dla odpowiedniego zorganizowania zjazdu.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA. W Warszawie przy ul. Włodaszewskiej zabił wystrzałem z rewolweru 30-letni Antoni Muc siostrę swej żony za to, iż ta w sprzeczce z nim wytykała mu zdradę małżeńską, jakiej się rzeczywiście dopuścił.

DEFRAUDACJE WE LWOWIE. Lwowska „Gazeta Poranna" podaje, że Komisja tymczasowa wiedzy samorządowej, kontrolująca od kilku miesięcy czynności magistratu lwowskiego, wpadła na ślad olbrzymiej, sięgającej miljardowych sum, defraudacji w miejskiem biurze targowem.

CHOROBA KARDYNAŁA MERCIER'A. Stan zdrowia Kardynała Mercier'a pogorszył się znacznie w ostatnich czasach. Kardynał cierpi na zawroty głowy i ogólne osłabienie. Lekarze nie pozwalają choremu wziąć udziału w kongresie eucharystycznym, który wkrótce rozpocznie się w Amsterdamie.

ZBRODNIA. W powiecie wejherowskim we wsi Wiezlinie dokonano strasznej zbrodni. Podczas zabawy, jaka się odbywała, przyszło do bójki pomiedzy kilku gospodarzami, w następstwie czego gospodarz Chrapkowski pobiegł do swego domu po karabin i począł strzelać do zebranych, zabijając na miejscu Apelta Leona, a raniąc ciężko Józefa Bieszka i Wacława Langera z Głodowa. Mordercę aresztowano i osadzono w więzieniu wejherowskiem.

KATASTROFA OKRĘTOWA. U wybrzeży Holandji rozbił się angielski statek transportowy Liemoro, **17 ludz**i utonęło.

ZJAZD ANTYŻYDOWSKI. W niedzielę dnia 28 czerwca odbył się w Bydgoszczy liczny zjazd przedstawicieli antyżydowskich placówek Towarzystwa „Rozwój". Zjazd był bardzo liczny. Powzięto na nim szereg postanowień.

Warszawska szkoła pielęgniarstwa.

Warszawska Szkoła Pielęgniarstwa w Warszawie przy ul. Smolnej Nr. 6, przyjmuje kandydatki na nowy kurs, który rozpocznie się dnia 25 września b. r. Wymagane są następujące kwalifikacje: świadectwo ukończenia conajmniej 6 klas gimnazjalnych lub ekwiwalent, oraz świadectwo zdrowia i ukończonych 20 lat. Kurs trwa 2 lata i cztery miesiące i obejmuje nauki teoretyczne, oraz praktykę szpitalną. Uczenice mieszkają w internacie. Bliższe szczegóły podaje kancelarja szkoły między godziną 10 rana a 4 po południu, lub listownie pod powyższym adresem.

Warszawska Szkoła Pielęgniarstwa jest placówką, która przysposabia do pracy społecznej, dając potrzebne fachowe wiadomości i wyszkolenie. Szkoła kształci pielęgniarki szpitalne i opiekunki zdrowia, których celem jest krzewienie zasad hygieny we wszystkich warstwach społecznych, zwracając uwagę przedewszystkiem na matkę i niemowlę, oraz na młodzież szkolną. Wiedząc nadto, jaką grozą dla społeczeństwa polskiego jest gruźlica, łatwo zrozumiemy potrzebę wykształcenia jak najliczniejszych rzesz hygienistek, walczących z tą plagą.

Pole do pracy jest szerokie i lata przeminą, nim dostateczna ilość hygienistek się wykształci. Nie jedna kobieta znajdzie właśnie w tym zawodzie odpowiednie pole dla swoich zamiłowań.

(1000)

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kraków, 16 lipca.

Uczczenie zasług prof. Dra Kazim. Kostaneckiego.

W dniu 3 b. m. w południe odbyła się w auli Uniw. Jagiell. uroczystość wręczenia dyplomu doktora honorowego filozofji U. J. prof. Drowi Kazimierzowi Kostaneckiemu, byłemu rektorowi Uniwersytetu, w uznaniu jego zasług naukowych. W uroczystości tej wziął udział rektor Uniwersytetu i liczne grono profesorów, oraz młodzieży uniwersyteckiej.

Krakowska Dyrekcja poczt nie będzie przeniesiona.

Wobec pogłosek, jakie się pojawiły w prasie o zamiarze przeniesienia z Krakowa Dyrekcji poczt i telegrafów, interweniował prezydent Izby handlowej u ministra handlu. Wedle zapewnień, udzielonych prez. Epsteinowi przez ministra Kiedronia, **jest sprawa przeniesienia Dyrekcji poczt z Krakowa obecnie bezprzedmiotową.**

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Kuglarz" (występ I. Solskiej).

Czwartek: „Kuglarz" (występ I. Solskiej).

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Świt, dzień i noc" (występ Malickiej i Węgierki).

Czwartek: „Czerwony młyn" (premiera).

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Ponad życiem".

WANDA: „Narzeczona z Australji". W głównej roli Pat i Patachon.

SZTUKA: „Huragan", dramat w 8 aktach.

ZACHĘTA: „Walka o testament" (Harry Peel).

PROMIEŃ: „Dzieje jednego grzechu".

REDUTA: „Spółka bez ogr. odpowiedzialności". O godz. 9 wieczorem program naukowy: „Choroby weneryczne" z prelekcją lekarza specjalisty.

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	Ofiarow.	żądano	transakc.	transak. z d. 14/7
Polski B. Przemysłowy	0·35	0·40	0·40	0·40
Bank Małopolski . .	0·35	0·45	0·40	
Ziemski Bank Kredyt.	0·18	0·15	0·14	
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12		
Bank Komercjalny . .	0·17	0·22		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	3·50	4·00	3·90	3·90
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·25	0·35	0·35	0·27
„Impex"	0·01	0·02		
„Pharma"	0·55	0·62		
„Polski Glob"				
Żegluga Polska . . .	0·15	0·18		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	7.25	7·50	7·50	7·50
H. Cegielski	0·55	0·65	0·61	0·61
Parowozy	0·30	0·35	0·35	0·32
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·50	0·60	0·55	
„Pocisk" zak. amunicyj.	1·25	1·35		
„Górka" cement. . .	13·75	14·25	14·25	14·15
Sierszańskie Górnicze	3·80	4·10	4·00	4·00
„Tepege"	2·75	3·00	2·95	2·75
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·35	0·40	0·40	0·38
„Pokucie"	0·30	0·35		
„Oikos"	2·60	2·50		2.50
„Pezet"	0·20	0·25		
„Strug"	0·80	0·90	0·85	
Syndykat Koszykarski	0·13	0·17		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	5·00	5·25		
„Teropol"				
„Krakus".	0·80	0·90	0·90	0·85
Chodorów.	3·90	4·30	4·30	4·20
A. Piasecki	1·40	1·60		1·45
Ćmielów	0·60	0·70	0·65	
Elektrownia Siersza .	0·23	0.27		
S. W. Niemojowski .	0·55	0·60		
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty. Dolary St. Zjedn. 5.18 i pół, funty ang. 22.71, korony czeskie 15.37.

Czeki. Belgja 13.80, Holandja 196.10, Londyn 22.71, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 26.91—26.89, Praga 15.37, Szwajcarja 95.40, Wiedeń 7.32, Włochy 22.41, Sztokholm 138.15—137.25—138.15.

Papiery lokacyjne. Miljonówka 0.56—0.55, bony złote 0.78—0.81, pożyczka złota 6.70, pożyczka dolarowa 2.45—2.55—2.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Holandja 206, Nowy Jork 544 i pół, Londyn 23.86, Paryż 28.30, Medjolan 23.54, Praga 1607 i pół, Budapeszt 00068, Bukareszt 2.40, Belgrad 6.42 i pół Sofia 4, Warszawa —, Wiedeń 00076 i trzy czwarte.

Nadesłane.

Stabilizacja walut środkowo-europejskich.

Krótki rzut oka na obecną sytuację ekonomiczną Europy, wykaże znamienny objaw powrotu do normalnych stosunków finansowych. Wyrazem tego będzie niezaprzeczony już dziś fakt stabilizacji walut państw środkowej Europy.

Co do kolejności, to pierwsza Austrja dokonała u siebie sanacji waluty. Dużą pomoc w tem otrzymała z zagranicy. Stabilizacja nastąpiła 1 września 1922 r. Od tego czasu wahania korony nie przekraczają 1 procentu. Mimo silnego wzrostu obiegu banknotów, który w czerwcu br. dosięgnął cyfry 7.7 biljonów koron, waluta austrjacka nie zachwiała się.

Drugiem z rzędu państwem, które ustabilizowało swój pieniądz, jest Czechosłowacja. Wahania tej waluty bywały znacznie silniejsze, niż korony austrjackiej, tak, że czeski urząd bankowy był zmuszony przez kilkakrotne zmienianie stopy dyskontowej przywracać równowagę. Na ogół wahania dochodziły do 8%. Ostatnie silniejsze wahanie nastąpiło w sierpniu 1922 r., poczem korona czechosłowacka ustabilizowała się przy kursie 2.80 według parytetu nowojorskiego. W przeciwieństwie do Austrji politykę walutową Czechosłowacji charakteryzuje **deflacja.** Z pierwotnych 10 miljardów koron w styczniu 1922, znajduje się obecnie w obiegu 7.7 miljardów.

Trzeciem z kolei państwem, które przystąpiło do sanacji swych finansów, jest Polska. Jaki panuje pogląd zagranicą na rezultat naszych wyników w tym kierunku, może posłużyć zdanie, wyjęte z odnośnego artykułu „Neue fr. Presse": Powaga i zdecydowanie, z jakiem rząd polski przystąpiłtym razem do reformy walutowej, każą mieć uzasadnioną nadzieję, że i w Polsce stabilizacja waluty będzie czemś trwałem i umożliwi odbudowę gospodarstwa.

Mniej więcej w równym czasie z walutą polską dokonała się stabilizacja waluty jugosłowiańskiej. Ważną datą dla gospodarki finansowej Jugosłowacji jest luty 1923, kiedy to denar osiągnął w Nowy Jorku kurs 1. Od tego czasu datuje się trwała poprawa kursu, która 4 kwietnia b. r. wynosiła się w cyfrze 1.27. Kurs ten utrzymuje się już stale. Zasadą polityki finansowej jugosłowiańskiego ministra skarbu było skombinowanie deflacji z usiłowaniami stabilizacji poziomu cen przy uwzględnieniu potrzeb gospodarstwa krajowego.

Ostatniem państwem, które zajęło się uporządkowaniem swej waluty, są Węgry. Stabilizacja waluty węgierskiej daje się zauważyć dopiero od połowy czerwca b. r. W Nowym Jorku notują obecnie 0.00125. Katastrofa walutowa Węgier datuje się mniej więcej od połowy zeszłego roku, kiedy to zaznaczył się na Węgrzech nadzwyczaj silny spadek korony. Obieg banknotów wynosi obecnie 2.5 biljonów koron. Podobnie jak w Austrji, sanacja finansów węgierskich dokonuje się głównie przy pomocy Ligi Narodów, która potrafiła ulokować pożyczkę węgierską w wielkich centrach finansowych świata. m.

Olimpijskie igrzyska atletyczne.

Wyniki biegów i skoków.

W finale na 200 metrów zwyciężył amerykanin Scholtz w 21.6 sekundy.

Rezultat biegu na 3.000 metrów steeple—chasse jest następujący: 1) Rittola (Finlandja) w 9 min. 33.6 sek., 2) Katz (Finlandja), 3) Bontemps (Francja), 4) Rich (Ameryka), 5) Ebb (Finlandja).

W pierwszym dniu chodu na 10.000 metrów, zdyskwalifikowano reprezentanta Australji Kühnela, który w pięknym stylu chód prowadził. Ostateczny układ miejsc jest następujący: 1) Goodwin (Anglja) w 49 minut. i 4 sekund., 2) Pawesi (Włochy), 3) Hinkle (Ameryka).

Bieg na 1.500 metrów (finał) Nurmi (Finlandja) 3:53 (rekord olimpijski), 2) Scherer (Szwajcarja), 3) Stallard (Anglja), 4) Lover (Anglja), 5) Buker (Ameryka), 6) Hahn (Ameryka).

400 metrów (przedbieg) 1) Imbach (Szwajcarja) 48 sek. (nowy rekord światowy).

5.000 metrów. 1) Nurmi (Finlandja) 14:31.2. Rekord olimpijski, 2) Ritola (Finlandja), 3) Wide (Szwecja), 4) Rimig (Ameryka).

Skok o tyczce (finał). Pierwsze trzy miejsca zdobyli amerykanie 1) Barnes 395 mtr. 2) Graham 395 mtr. 3) Brooles 390 mtr. 4) Peterson 390 mtr.

W piątek doszło do rozstrzygnięcia biegu na 400 mtr. Już w pół finale pobił amerykanin Fitsch w 47.8 sek. rekord światowy ustanowiony dnia poprzedniego przez Imbacha (Szwajcarja). W rozstrzygającym biegu przestrzeń tę zdobył anglik Sydelt, którego czas 47.6 sek. stanowi nowy rekord światowy. Tak więc w biegu na 400 mtr. w ciągu 2 dni pobito trzykrotnie rekordy światowe. Drugie miejsce zajął Fitch (Ameryka), 3) Butler (Anglja), 4) Johnson (Ameryka). Zwycięzca z poprzedniego dnia, Szwajcar Imbach przyszedł do mety zupełnie wyczerpany.

Tak więc lwią część złotych medali zagarniają przedstawiciele Nowego Świata, resztę laurów zbiera skromna Finlandja, która godnie reprezentuje Europę.

Program zawodów na Olimpjadzie: Tenis od 13 b. m. do 20 b. m., Pływanie od 13 do 20 b. m., Boks od 15 do 20 b. m., Pentaplon od 12 do 17 b. m., Gimnastyka od 17 do 23 b. m.

W zawodach olimpijskich w polo w dniu 13 b. m. zwyciężyła Argentyna Francję 15:2.

Turniej międzynarodowy olimpijskiej gry w szachy rozpoczął się 12 b. m. Polskę reprezentują Daniszewski, Kleczyński i Piltz. Komisja arbitrów pod prezesurą Aljechina. Wyniki partji będą ogłoszone w dniu 20 lipca.

Wyniki niedzielnych meczów footbalowych: Legja—Warszawianka 2:2 (0:1), Floridsdorfer C.—Polonia (Warszawa) 6:3 (2:3), Hakoah—Hasmonea (Lwów) 6:1 (3:0).

„Fiat" kierowany przez Eldbridge w dniu 12 lipca b. r. ustanowił oficjalnie **rekord światowy,** pokrywając kilometr „lance" szybkością 234 klm. 980 metrów (zatem blisko 235 klm.) na 1 godzinę.

H. RIDER HAGGARD. 16

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Na miłość Boską, trzymaj ster Mohamedzie! — ryknąłem. Był to zręczny sternik, znający dobrze niebezpieczeństwa tego tak groźnego wybrzeża; ujrzałem, że chwycił za ster i przesunął jego ciężkie skrzydło ku przodowi, patrząc na okryte pianą potwory oczyma, które nieledwie wyłaziły mu na wierzch.

Prąd wody znosił łódź z wytkniętej drogi. Jeśli osiągniemy linję przybrzeżnych raf w odległości chociażby pięćdziesięciu yardów od przesmyku, pójdziemy na dno. Była to wielka przestrzeń uderzających o siebie i kłębiących się fal. Mohamed oparł stopę o siedzenie przed nim; widziałem jego brutalne palce, rozstawione, jak u ręki, w wysiłku, który umożliwił mu odchylenie steru. Łódź zatoczyła krąg, ale niedostateczny. Krzyknąłem na Joba, aby ją cofnął, podczas kiedy sam pracowałem z całych sił przy wiośle. To poskutkowało i w samą porę.

Przebóg! Oto już linja raf! I teraz przeżyliśmy kilka minut szalonego podniecenia, którego opisać nie jestem w stanie. Przypominam sobie tylko ryczące morze piany, z którego wyłaniały się ze wszystkich stron bałwany, jak duchy-mściciele, wstające z grobów w głębi oceanu. Raz dostaliśmy się w wir, lecz czy to przypadkiem, czy też dzięki zręczności Mahomeda, łódź odzyskała równowagę, zanim zalała nas woda. Jeszcze jedna fala-potwór. Przesunęliśmy się przez nią, czy ponad nią, raczej przez nią — i wśród dzikich okrzyków Araba wyłonili na względnie spokojnych wodach morskiego przesmyku, między zazębionemi linjami wściekle się miotających bałwanów.

Na szczęście, burza prawie się uciszyła i księżyc świecił jasno, odsłaniając przed naszemi oczyma skalisty przylądek, który wybiegał z jakie pół mili lub więcej w morze i którego dalszym ciągiem była, jak się zdawało, druga linja przybrzeżnych skał. W każdym razie wody kotłowały się u jego stóp. Prawdopodobnie grzbiet skalisty, który wysuwał się naprzód w formie przylądka, ciągnął się dalej w głębi oceanu, nie dochodząc jednakże do znaczniejszej wysokości i tworzył również rafę. Przylądek ten kończył się ciekawą skałą nie oddaloną od nas, przypuszczalnie, więcej, niż milę. Zaledwie opróżniliśmy łódź po raz drugi, Leon otworzył oczy, ku mej ogromnej radości i zrobił uwagę, że ubranie jego spadło z łóżka i że, jak mniemał, czas udać się do kaplicy. Kazałem mu zamknąć oczy i leżeć cicho, co zrobił, nie zdając sobie zupełnie sprawy z naszego położenia. Uwaga jego przypomniała mi jednak, ku wielkiej mojej żałości, wygodne mieszkanie w Cambridge. I pocóż je głupi rzuciłem? Pytanie to nasuwało mi się często i coraz uporczywiej.

A teraz pędziliśmy znowu w dół, wprost na rafy, jednakże z mniejszą szybkością, wiatr bowiem przestał dąć i tylko prąd rzeki (przekonaliśmy się później, że była to rzeka) posuwał nas naprzód.

Jeszcze minuta i wpadliśmy na nie wśród wycia do Allaha ze strony Araba, zbożnego okrzyku z moich ust i czegoś, co z pewnością nie było pobożnem, ze strony Joba. I cała scena, aż do ostatecznego naszego wymknięcia się z toni, rozegrała się jeszcze raz, aczkolwiek może już nie tak szybko. Zręczność Mohameda i komory ze ściśnionem powietrzem ocaliły nam życie. W pięć minut później byliśmy na drugiej stronie, pędząc z zastraszającą szybkością wokół opisanego przezemnie przylądka.

Okrążaliśmy go, uniesieni prądem, aż wreszcie, po ominięciu cypla, bieg łodzi zwolniał, przestaliśmy posuwać się naprzód i ostatecznie spostrzegli, że jesteśmy na spokojnych wodach. Burza minęła, pozostawiając za sobą czyste, jak łza, niebo; przylądek powstrzymał wzburzone przez huragan morze, a silny prąd rzeki (znajdowaliśmy się bowiem u ujścia rzeki) stał się za zakrętem mniej wartki, płynęliśmy zatem spokojnie i zanim księżyc zaszedł udało się nam opróżnić łódź całkowicie i nadać jej jakiś przyzwoity wygląd. Leon spał smacznie; nie uważałem za stosowne budzić go.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SZCZAWNICA

Znane zdrojowisko wód słono alkalicznych, 7 źródeł mineralnych, lepsze w lecznictwie od zagranicy jak Reichenhall, Ems i t. p. — otwarte od 15. V. — 30. IX.

W pierwszym i ostatnim sezonie znaczne zniżki i dla dzieci ulgi.

Ordynuje kilkunastu lekarzy. Zakładowy lekarz Dr Włyński. Apteka, poczta, telegraf, telefon międzymiastowy w miejscu. **Restaurację i pensjonaty prowadzi W. Hajto.** Wielki wybór pism światowych. Muzyka wojskowa. Stały teatr i kino.

Zgłoszenia o mieszkania i pensjonaty dla uniknięcia fałszywych pośredników należy zwracać:

Zarząd dzierżawy W. Hajto
Szczawnica Zdrojowisko.

Równocześnie zgłoszenia na sezon zimowy 1924/1925 r.

850

Poszukuje się na opróżnioną posadę w Kleczy

ORGANISTY

z ukończonem Konserwatorjum i znajomością do prowadzenia chórów. Objęcie posady zaraz. 1002 *Zarząd kościoła.*

„SZATNIA" Spółka z ogr. odp.

Dom tekstylno-sportowy

KRAKOW, ulica Sławkowska 14.

Poleca na obecny sezon wełny, półwełny na suknie damskie, płótna białe i kolorowe, wełny na ubrania męskie w najlepszej jakości po nader niskich cenach.

Przybory dla Skautów, Fotbalu, Sportu, Turystyki i t. p.

Ceny niskie. 937 **Towar doborowy.**

Wyroby skórkowe.

Lustra. Karty do gry. Szachy, szachownice. Domina. — Wykonuje: bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki.

Skład papieru i galanteryi 474

Michał Słomiany

KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24

SOLEC

Zakład wód mineralnych i kąpieli błotnych znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przymiocie, chorobach skórnych, nerwowych **otwarty do 20-go września.**

Ceny utrzymania zniżone.

Informacje wysyła zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój. 938

Zagubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Wadowice na nazwisko Antoni Nowak, ur. 1891 unieważniam. 1003

Staruszek

emeryt niezdolny do pracy z powodu ciężkiej piersiowej choroby uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracja „GŁOSU NARODU" pod **„EMERYT".**

Uczenica z ukończoną 8 klasą gimn. poszukuje lekcji na wsi. Zgłoszenia w Adm. „Głosu Narodu" pod „Uczenica".

Pokój umeblowany wygodny

w Zakopanem 990

dam za pokój w Krakowie, zaciszny niezbyt odległy od Uniwersytetu.

Chorąszczakowski. Zakopane, Witkiewicza 32.

Na raty! Na raty!

Płaszcze, suknie, szlafroki

A. HEJDUK 949

KRAKOW, FLORJAŃSKA L. 3.



ROK ZAŁOŻENIA 1808

NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE

ODLEWNIA DZWONÓW

Braci FELCZYNSKICH

w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 20.
i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63. Tel. Nr 108

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyncze z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.

Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonach. Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopienia.

Przy zapytaniach uprasza się dokładnie adresować.

OBUWIE DAMSKIE i MĘSKIE

Tip-Top

POLECA MAGAZYN BIELIZNY POLECA

A. Skórczewski i Polakiewicz

Kraków, Florjańska 13.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

w Krakowie, Rynek gł. 19. | **ODDZIAŁ KRAKOWSKI** | **w Krakowie, Rynek gł. 19.**

Telefon Dyrekcji Nr. 1530. — Telefon biura Nr. 3349 i 4285. 527

INSTYTUCJA CENTRALNA W POZNANIU.

ODDZIAŁY w KRAJU

Bydgoszcz, Grudziądz, Katowice, Kielce, Lublin, Łódź, Lwów, Piotrków, Poznań: Plac Wolności, Aleje Marcinkowskiego, Łazarz, Jeżyce, ul. Gwarna, **Radom, Sosnowiec, Toruń, Warszawa, Wilno i Zbąszyń.**

Kapitał akcyjny Marek pols. miljard. Oddziały zagraniczne: **Gdańsk, Paryż i Nowy York.** Kapitał akcyjny Marek pols. miljard.

Załatwiamy wszelkie transakcje bankowe, przyjmujemy zlecenia na giełdy: Krakowską, Poznańską i Warszawską.

Wkłady i rachunki bieżące oprocentowujemy pod najkorzystniejszemi warunkami.

Polecamy nasz kantor do zakupna dewiz, walut i przekazów zagranicznych. Godziny kasowe od 9-1-ej.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.